

**40-lecie Solidarności Walczącej.
Nie dla kompromisu z komunistami**



fot. archiwum Solidarności Walczącej





W czerwcu br. mija 40. rocznica powstania Solidarności Walczącej. W tym tygodniu przypadła kulminacja obchodów Jubileuszu. Rocznicowe uroczystości towarzyszyły m.in. V Forum Wizja Rozwoju. Obecnie w Gdyni odbywają się debaty, prezentacje, promocje książek i inne imprezy okolicznościowe związane z SW. Patronat Narodowy nad Jubileuszem Solidarności Walczącej objął Prezydent RP Andrzej Duda. Impreza uzyskała także Patronat Honorowy Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

Solidarność Walcząca powołana została w 1982 roku we Wrocławiu. Jej założycielem i przywódcą był Kornel Morawiecki - marszałek senior Sejmu, ojciec obecnego premiera Mateusza Morawieckiego.

Organizacja powstała na fali społecznego sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego. Było to ugrupowanie o charakterze jednoznacznie antykomunistycznym, radykalnym i niepodległościowym. Jego genezą było pismo zatytułowane „Solidarność Walcząca”. W redakcji tego periodyku znaleźli się m.in. działacze podziemnej Solidarności, którym nie podobały się metody i strategia działania kierownictwa Regionalnego Komitetu Strajkowego. Program ugrupowania trafił na podatny grunt. SW szybko się rozrastała. Powstawały kolejne oddziały regionalne. Wkrótce było ich 27. Do najsilniejszych należały Wrocław, Poznań, Gdańsk, Rzeszów i Górny Śląsk. Na Pomorzu szczególną aktywnością wykazali się: Ewa Kubasiewicz, Andrzej Kołodziej i Roman Zwiercan.

- Myśmy po prostu chcieli rozwalić komunę - wspomina Andrzej Kołodziej. - To było naszym celem. Chcieliśmy niepodległej Polski, Polski wolnych ludzi... Nasze korzenie wywodzą się z Solidarności, ale my chcieliśmy zrobić krok dalej i odzyskać pełną niepodległość naszej ojczyzny.

Działacze Solidarności Walczącej programowo odrzucali kompromis z komunistyczną juntą. Od początku domagali się całkowitego odsunięcia reżimu od władzy i uwolnienia Polski spod dominacji Sowieców. Solidarność Walcząca posiadała złożoną i głęboko zakonspirowaną strukturę, zbliżoną do Armii Krajowej z okresu II wojny światowej. Miała własny kontrwywiad, sztandar, rotę przysięgi oraz tajną pocztę.

Działacze SW nie ograniczali się do rozrzucania ulotek, malowania haseł na murach, drukowania podziemnych gazet i organizowania manifestacji.

- Założyliśmy sobie, że jeżeli komuniści nasilą represje, jeżeli władza będzie mordowała, tak jak mordowała chociażby księży, to zastosujemy czynną samoobronę – mówi Roman Zwiercan. – Ja zajmowałem się testowaniem związków chemicznych przydatnych do produkcji spłonek i zapalników. Produkowaliśmy także broń. Prototyp pistoletu maszynowego na podstawie uproszczonych planów pistoletu maszynowego M3 amerykańskiej produkcji został wykonany w stoczni im. Komuny Paryskiej i na tym poprzestaliśmy. Mieliśmy pewność że w razie potrzeby jesteśmy w stanie uruchomić produkcję na dużą skalę.

Najważniejszym postulatem SW było jednak doprowadzenie do upadku ZSRR. Jego realizacją do roku 1992 zajmował się m.in. Autonomiczny Wydział Wschodni. Członkowie AWW dostarczali działaczom niepodległościowym z państw okupowanych przez Sowieców pomoc sprzętową, materiałową i szkoleniową.

Dzięki takim ludziom jak Wojciech Stando, Roman Zaleski, Nikolaj Iwanow, Jadwiga Chmielowska, Tadeusz Markiewicz, Maciej Ruszczyński, Piotr Pacholski czy Piotr Hlebowicz takie kraje jak Litwa, Łotwa czy Estonia odzyskały suwerenność.

23 i 24 czerwca debaty przybliżające historię SW odbywają się w Gdyni. 25 i 26 czerwca uroczystości przeniosą się do Warszawy, gdzie odbędzie się m.in. wręczenie odznaczeń państwowych, Krzyży Solidarności Walczącej oraz debata z udziałem dawnych członków Solidarności Walczącej.



Autor: Krzysztof Maria Załuski

Źródło:

Dziennik Bałtycki